

Biuletyny O. U. N.

Zeznania dalszych świadków w procesie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

W sobotę późnym wieczorem zeznawał świadek Włodzimierz Starosolski, adwokat ze Lwowa.

Zna Eugenjusza Kaczmarzkiego. Po wyjściu z więzienia oskarżony był u niego. Z czym przyszedł wówczas, nie może stwierdzić, przypomina sobie, iż przedtem był u niego inny więzień, który odsiadywał karę razem z Atamańczukiem i Werbickim. Powiedział mu wówczas ów więzień, że Atamańczuk i Werbicki mają do niego żal spowodu zlej obrony.

Świadek czynił starania co do zaliczenia Werbickiemu aresztu do wymierzonej kary, lecz bezskutecznie. Czy była mowa o rewizji procesu Atamańczuka i Werbickiego nie przypomina sobie. Dalej świadek mówi, że Pidałajno zna i rozmawiał z nim, że akcja terrorystyczna nie jest celowa. Swoje poglądy na ten temat wypowiadał niejednokrotnie do młodzieży. Nie wyklucza, że Pidałajno był członkiem OUN, co do Bandery odpowiada, iż zdaje mu się, że się z nim spotykał.

Prokurator Żeleński porusza

sprawę dokumentu z archiwum Senyka. Świadek wyjaśnia, że w Tarnopolu bronił wówczas dwóch uczniów gimnazjalnych, oskarżonych o podpalenie stert. W sprawie 500 zł. dla sędziów przysięgłych świadek zeznaje, iż nie w tej sprawie nie wie, jak również nie wie nic o następnej pozycji — 150 zł. za przepisywanie akt i na drobne wydatki.

Na dalsze pytania prokuratura świadek odpowiada, że w czasie procesu o Targi Wschodnie o Senyku mówiono, jako o komendancie. Suszko był komendantem w organizacji po Senyku. Jakże stanowisko zajmował Bohdan Hnatowicz — nie wie.

Odpowiadając na pytanie obrońcy świadek wypowiada, iż wie o Fedaka, że zamach jego był skierowany przeciwko wojewodzie Grabowskiemu.

Na pytanie prok. Rudnickiego świadek przedstawia organizację uniwersyteckiego ukraińskiego w Pradze. Uniwersytet ten powstał w Wiedniu, wkrótce jednak został przeniesiony do Pragi, dzięki zabiegom ówczesnego sekretarza

prezydenta republiki czechosłowackiej, Masaryka, ministra Naczasa. Uniwersytet podlegał czeskiemu ministrowi spraw zagranicznych, był bowiem traktowany, jako uniwersytet wprawdzie państwowy, lecz będący uniwersyte-tem państwa obcego. Zgłaszali się do niego nawet Czesi, a dyplomy były z Czechosłowacji w pełni uznawane.

Na pytanie adw. Szlapaka świadek stwierdza, że w Berlinie nie istniał i nie istnieje uniwersytet ukraiński, lecz tylko ukraiński Instytut Naukowy, finansowany wyłącznie przez koła prywatne. Instytut ten, którego świadek jest korespondentem z jednej strony zaspakajał potrzeby ukraińców, a z drugiej rewidował w encyklopedjach i t. d. sprawy ukraińskie. Dziś instytut ten przekształcił się w sekcję instytutu słowiańszczyzny.

Adw. Paweński zadaje szereg pytań, dotyczących udziału adwokatów ukraińskich w obronach w procesach t. zw. politycznych. Świadek stwierdza, że w praktyce przeważnie wyznaczano do tych obron adwokatów ukraińskich.

Prokurator Rudnicki w związku z tem oświadcza: — Urząd prokuratorski zadawał swe pytania dwóm ostatnim świadkom, nie w tym celu, by stwierdzić im zarzuty, że podejmowali się obrony w sprawach OUN, szło tylko raczej o przyjrzenie się temu od tamtej strony, t. j. od strony organizacji roboty wyrotowej, dysponowania funduszami na ten cel zbierania i t. p. Tymczasem pytanie pana obrońcy zmierzało jakoby do usprawiedliwienia się, dlaczego adwokat ukraiński podejmuje się obrony w tego rodzaju sprawach. Jesteśmy prawnikami i adwokatami i nikt adwokatów nie czyni tego rodzaju zarzutów.

Przewodniczący stwierdza, że sąd w ten właśnie sposób zrozumiał pytania prokuratora.

Dalej zeznawał świadek Dunas, st. posterunkowy służby śledczej we Lwowie. Mówi on o rewizji, przeprowadzonej przez siebie w r. 1934 u aplikanta adw. Szuchewicza, Miro Bohuna. Po przybyciu do adwokata, ten oświadczył, że Bohun nie ma swego biurka. W

chwili, gdy świadek stanął przed biurkiem, adw. Szuchewicz stał w pobliżu, zasłaniając stojącą za nim etażerkę. Gdy świadek chciał przystąpić do rewizji, adwokat odwrócił się i wziął z etażerki egzemplarz „Biuletynu OUN” — jak się okazało — numery 4 — 7 za kwiecień — lipiec 1934 r. i wręczył świadkowi. Adwokat Szuchewicz oświadczył przytem, że biuletyn ten został mu tego dnia rano wnieśli przez otwór w drzwiach. Biuletyn był świadkowi okazywany w śledztwie i rozpoznawano go.

Miro Bohun był skazany na 7 lat więzienia za współudział w zabójstwie wywiadowcy Jacyszyna w Żółkwi i za należenie do OUN.

Na wniosek adw. Horbowego sąd zarządził konfrontację św. Dunasa ze świadkiem Szuchewiczem. Św. Szuchewicz podaje opisumeblowania swej kancelarii, przyciemnia twierdzi, że w chwili przeprowadzenia rewizji nie było w niej etażerki, a dopiero później wstawiony został tam niski stół.

Prok. Żeleński, wskazując na sprzeczność w zeznaniach obu świadków, stwierdza, iż niezbitcie zostało ustalone, że adw. Szuchewicz wręczył podczas rewizji numer biuletynu i wnosi o przejście nad tą kwestją do porządku.

Na pytanie prok. Żeleńskiego św. Szuchewicz podaje, że przyjmując aplikanta Bohuna do swej kancelarii postawił mu za warunek, że nie będzie się on mieszał do żadnej akcji politycznej.

Jako ostatni zeznawał świadek Polński, przewodnik służby śledczej we Lwowie. Mówił on, iż w czasie dochodzeń w związku z zamordowaniem dyr. Babija, przeprowadzał rewizję u Włodzimierza Borowika, gdzie znalazł literaturę OUN w rodzaju „Surmy”, „Biuletynu” i t. d. Borowik oświadczył wtedy, że literaturę tę, znajdującą się w dwóch paczkach otrzymał na Uniwersytecie Jana Kazimierza od nieznajomego osobnika na dwa dni przed rewizją.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący zarządził przerwę o godz. 17 min. 20 do poniedziałku, 2 grudnia, do godziny 10-ej rano.

Lekarzom grożą Eksmisje mieszkaniowe

Częściowe zniesienie ochrony lokatorów obudziło żywe zaniepokojenie wśród lekarzy. Większość lekarzy zajmuje 6-pokojowe mieszkania, albowiem 2 lub 3 pokoje niezbędne są dla wykonywania praktyki lekarskiej. Ponieważ lekarze związani są ze swymi mieszkańcami ze względu na praktykę, już teraz zachodzą wypadki uprzedzenia ich przez właśc. domów o wypowiedzeniu im mieszkań w terminie ustawowym, t. j. od 1 lipca 1936 r. Dotyczy to przede wszystkim lekarzy domowych Ubezpieczalni Społecznej, którzy obowiązuje się mieszkać w swym rejonie i przyjmować w domu pacjentów.

Sprawa ta była omawiana na ostatnim posiedzeniu Zarządu Izby lekarskiej warszawsko-białostockiej. Po dłuższej dyskusji uznano, że zmiana ochrony lokatorów przez zniesienie jej w stosunku do mieszkań lekarzy może pozbawić ich warsztatów pracy.

Podkreślono, że lekarze wolni są od podatku i od zbytku mieszkaniowego z tytułu zajmowanych przez nich 2 pokoi dla zajęć zawodowych.

W wyniku postanowiono powołać specjalną komisję, która opracuje memoriał w tych sprawach. Poza tem zapadła decyzja porozumienia się w tej mierze z organizacjami innych wolnych zawodów (adwokatów, architektów etc.).

Redukcja oświaty pozaszkolnej w Warszawie

W lecie r. b. Zarząd Miejski poddał znaczne obniżce (od 25 do 70 proc.) uposażenia nauczycieli oświaty pozaszkolnej. Ponieważ równocześnie budżet oświaty pozaszkolnej nie został zmniejszony, władze miejskie musiałyby koniecznie zredukować wydatki na oświatę pozaszkolną, co nastąpiłoby bez żadnego wypowiedzenia.

Tymczasem, obecnie Wydział Oświaty i Kultury redukuje liczbę godzin lekcyjnych w ogniskach oświaty pozaszkolnej o 100 godzin tygodniowo, co równa się zamknięciu około 8 kompletów.

Przytem nauczyciele zaangażowani na początku roku szkolnego na cały rok szkolny z określonej liczby godzin pracy, otrzymują obecnie zawiadomienia, że będą mieli udzieloną znacznie mniejszą liczbę godzin, co następuje bez żadnego wypowiedzenia.

W wigilję Bożego Narodzenia, t. j. wtorek 24 b. m. sklepy i przedsiębiorstwa gastronomiczne czynne będą do godz. 18-ej.

Przedłużenie godzin handlu w okresie przedświątecznym

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia wydane będą w najbliższych dniach zarządzenia władz administracyjnych w sprawie handlu w okresie przedświątecznym.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, godziny handlu przedłużone będą w czasie od wtorku dn. 17 grudnia do dnia 23 grudnia.

ABC SPORTOWE

Porażka niemieckich pięściarzy w Poznaniu

Rozegrany w sobotę wieczorem w Poznaniu mecz bokserki pomiędzy Wartą a klubem niemieckim Heros-Eintracht zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 9:7.

W wadze muszej Sobkowiak (W) znokautował Profaziego. Ponieważ okazało się, że cios był przypadkowy za niski, Sobkowiak został zdyskwalifikowany, zwycięstwo zaś przyznano bokserowi niemieckiemu.

W wadze koguciej Wirski (W) po małej ciekawej walce zremisował z Wilkiem.

W piórkowej Rogalski (W) po bardzo pięknej walce odniósł zwycię-

stwo nad Białasem.

W lekkiej Kajnar (W) wykazał do skonalą formę, bijąc wysoko na punkty dobrego pięściarza niemieckiego Kuczmarka.

W półśredniej Kruszyna (W) przegrał z Davidem.

W średniej Harmsowi przyznano zwycięstwo nad Florysiakiem.

W półciężkiej Szymura (W) pokonał bez trudu Sikorę.

Sędziował w rygu bardzo dobrze por. Koprowski. Poziom walk z wyjątkiem lekkiej piórkowej średni.

Katastrofalna klęska Pogoni w Wiedniu

W sobotę rozpoczął się w Wiedniu międzynarodowy turniej piłkarski z udziałem trzech czołowych drużyn wiedeńskich i lwowskiej Pogoni.

Pierwszego dnia przeciwnikiem Pogoni był jesienny mistrz Austrii Admira. Spotkanie zakończyło się katastrofalną klęską Pogoni 3 : 13 (1 : 5).

Drużyna polska grała bardzo słabo. Technicznie ustępowała ona wiedeń-

czykom przynajmniej o klasę. Walka toczyła się na ciężkim i rozmokłym, wskutek deszczu terenie.

Wszystkie trzy bramki dla Polaków zdobył Matjas I-szy. W drugim spotkaniu Rapid odniósł zwycięstwo nad Wackerem 5 : 4.

Dziś w niedzielę zakończenie turnieju.

Skład na Hamburg już gotów

Za tydzień, 8 b. m. odbędzie się w Warszawie międzymiastowy mecz bokserki Warszawa — Hamburg. Przeciwnicy naszych bokserów niedawno pokonał Berlin 11:5, a że Warszawa przegrała skolei z Berlinem 4:12 — mecz zapowiada się interesujący.

Skład Warszawy jest następujący: Rotholc, Czortek, Kozłowski, Polus,

Seweryniak, Karpiński, Doroba I, Garstecki.

Rezerwa Warszawy jest następująca: waga musza — Rundstein, Krysiak, kogucia — Śmiech, Lefery, piórkowa — Matecki, Forlański, lekka — Bąkowski, Łukasiewicz, półśrednia — Janczak, Wasiaś, średnia — Brzózka, Fabisiak, pół ciężka — Posmyk i ciężka Tomaszewski, Wiśniewski.

Japońscy pływacy już Otrzymują oferty

Na najbliższej olimpiadzie w Berlinie w turnieju pływackim decydującą rolę odegrać będą pływacy japońscy, którzy już na poprzednich olimpiadach dali dowód, że przedstawiają najwyższą klasę pływacką na świecie. Japończycy już dziś otrzymują liczne

zaproszenia na starty po olimpiadzie. Dotychczas o zaszczyt goszczenia świętynych pływaków kraju Kwitnającej Wiśni, ubiegają się: Norwegia, Szwajcaria, Hiszpania, Francja, Maroko, Turcja, Brazylia i Nowa Zelandia.

Hokeiści niezadowoleni z obozu

Od czwartku odbywa się w Katowicach przedolimpijski oboz hokeistów. Warunki na obozie nie są jednak sprzyjające zarówno pod względem atmosferycznym, gdyż ciągle deszcz przeszkadza normalnej pracy, jak i pod względem kwaterunkowym, oraz pod względem odżywiania. Hokeiści skoszaroniani są w „Domu Sportowym” i narzekają na te kwatery.

Termin obozu przewiduje się do dn. 8 grudnia, ale jeśli warunki lodowe nie poprawią się, korzyści z obozu nie będą wielkie. Dotychczas na obozie przebywa 15 zawodników, a mianowicie z Warszawy: Przedziecki, Głowacki, Przedpeński, Burda i Stanisławski, z Krakowa — Kowalski, Wolkowski, Michałki i Gorlicki, ze Lwowa — Kasprzak, Lemieński i Stupni-

ki oraz z Poznania — Stogowski, Ludwiczak i Zielinski. Na oboz nie przybędzie Sokolowski spowodu zajęć za wodowych, a Marchewczyk z Krakowa będzie tylko dojeżdżał. Hokeiści pozostają pod kierunkiem tylko inż. Tupalskiego, gdyż drugi kierownik, prok. Kulej jest chory.

Polscy bokserzy w Gdańsku

GDANSK, 30. 11. (PAT). Rozegra ny w Gdańsku mecz bokserki pomiędzy Sokolem z Tezawy a drużyną gdańską A. B. C. zakończył się zwycięstwem gdańszczan w stosunku 9:7.

Coraz więcej osób korzysta z komunikacji powietrznej

W miesiącu październiku b. r. samoloty P. L. L. „LOT” wykonały 696 lotów, w których przewiozły: 2.243 pasażerów; 154 tony bagażu; 104 tony towarów; 24 tony poczty; 24 tony gazet.

W stosunku do miesiąca październik roku ubiegłego wzrosła zarówno ilość przewiezionych pasażerów jak i poczty oraz gazet (tych ostatnich dwukrotnie). Największą frekwencją pod względem ilości przewiezionych pasażerów cieszyła się linia Kraków — Warszawa, najmniej

zaś osób odbyło podróz na odcinku Ryga — Tallin.

Największą ilość gazet przewiozły z Warszawy do Lwowa oraz z Warszawy do Wilna i z Warszawy do Katowic.

Od 15 b. m. samoloty P. L. L. „LOT” kursują codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) między Warszawą a Katowicami, Krakowem, Lwowem, Poznaniem i Berlinem, a raz w tygodniu między Lwowem — Czerniowcami — Bukareszttem, Sofią i Salonikami.

70 nowych spółdzielni pracy powstało w Polsce

Idea spółdzielczości pracy zarówno wśród pracowników fizycznych, umysłowych jak i młodzieży kończącej studia zawodowe a nie znajdujących zatrudnienia na rynku pracy — zaczyna wzbudzać coraz szersze zainteresowanie społeczeństwa.

Jak wykazują ostatnie statystyki od dn. 1 stycznia 34 r. do końca sierpnia b. r., a więc w ciągu 20 miesięcy powstało na terenie całej Polski 70 nowych spółdzielni pracy i wytwórczych. Udziału tu znany procent spółdzielni pracowników umysłowych, których powstało zaledwie 7 — w tem tylko 4 z inicjatywy samych zainteresowanych. 3 zaś z inicjatywy Instytutu Oświaty Pracowniczej. Pozostałe spółdzielnie są w większości kooperatywami robotniczymi i rzemieślniczymi (Krawieckie, Introligatorskie, pracy ościennialych i t. p.). Wo-

bec 200.000 bezrobotnych pracowników umysłowych i jeszcze wyższą cyfrę bezrobotnych pracowników fizycznych, wreszcie wobec kilkudziesięciu tysięcy nie zatrudnionych młodzieży, są to cyfry bardzo skromne. Spółdzielnie cierpią dotkliwie na brak należytej pomocy instruktorskiej, właściwie zorganizowanie administracji i kierownictwa technicznego.

Inicjatorzy spółdzielni pracy, którzy pragną nakłonić jaknajszersze rzesze do samodzielnego twórczego i współgospodarowania w życiu zbiorowym i przyczynić się w ten sposób do zwalczania bezrobocia w kraju zamierzają podobno zwołać w r. 1936 zjazd delegatów spółdzielni oraz zainteresowanych instytucji w celu rozbudzenia w kraju zainteresowania kooperacją pracy.

Telefonista zastrzelił na weselu swą kuzynkę

LWÓW, 1. 12. Wczoraj popołudniu policja lwowska otrzymała wiadomość o tragicznym wypadku, który spowo: wał telefonistę hotelu „George’a” we Lwowie, Władysława Wodak, bawiący na weselu u swych krewnych w Gorlicy pow. Przeworski.

Oto w trakcie wesołej zabawy Wodak wydobyl rewolwer i pod wpływem dobrego humoru strzelił „na wiwat”. Tragizmem zbiegów okoliczności w momencie oddawania strzału przez lekkomyślnego telefonistę, weszła do izby kuzynka jego Wodakówna, licząca

lat 21. Kula rewolwerowa ugodziła W. w skroń, kładąc ją trupem na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Policja lwowska, natychmiast po otrzymaniu tej informacji przeprowadziła dochodzenia i ustaliła, że Wodak pożyczyl rewolwer u swego znajomego Wilhelma Waltera, ten ostatni zaś kupil ów rewolwer u siostry Stanisława Mitraszewskiego. Ponieważ Walter i Mitraszewski nie posiadają prawa noszenia broni, zostaną obaj pociągnięci do odpowiedzialności.

Zeznania umierającej żony uniewinnily brutalnego męża

KATOWICE, 1. 12. Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj sprawę niezwykle zajadła rodzinnego. Na ławie oskarżenia zasiadł robotnik Jan Faber z Katowic — Brynowa, który w marcu b. r. wracał w towarzystwie innego mężczyzny i pewnej kobiety w stanie podchmielonym do domu. Na urządzoną w domu libację, zaprosił również sąsiadów, Krzyżowskich. Około północy wszyscy goście udali się do domu, natomiast Faber pozostawił, przyczem położył się na podłodze.

Gdy po kilku godzinach Faber przebudził się, zastał od swej żony, by zanosła go do łóżka. Gdy żona żądaniu jego nie uczyniła zadość, Faber rzucił się na nią z nożem w rękę i dotkliwie skale-

czył jej dłoń. Zrozpaczona kobieta, nie widząc innego wyjścia, wyskoczyła z okna na I piętrze na podwórze, przyczem odniosła ciężkie obrażenia wewnętrzne i po dłuższych cierpieniach zmarła.

Na rozprawie osk. Faber nie przyznał się do winy i tłumaczył się tem, że był kompletnie pijany i nie przypomina sobie żadnych szczegółów zajścia. Żona jego była przesłuchiwana na ławie ścierci przez policję, jednak męża swego nie obciążała. Twierdziła bowiem, że szczegółów zajścia sobie nie przypomina. Wobec tego, że nie było żadnych bezpośrednich świadków zajścia, sąd z konieczności musiał oprzeć się na zeznaniach zmarłej żony oskarżonego i jego własnych zeznaniach i dlatego uwolnił go od winy i kary.

Zwrócić nam nasze zarobki!

Milcząca demonstracja 400 bezrobotnych

KATOWICE, 1. 12. Robotnicy sezonowi, zatrudnieni przy regulacji Przemysłu, zostali poškodowani przez potrącanie im składek na ubezpieczenie, któremu nie podlegali. Obecnie kierownictwo robot, na skutek starań zainteresowanych postanowiło zwrócić im potrącone składki, co jednak przeciąga się w nieskończoność, wywołując wśród robotników, którzy w międzyczasie zostali zredukowani, wielkie zniecierpliwienie.

W sobotę około 400 bezrobotnych zebrało się przed gmachem

kierownictwa robót regulacyjnych w Modrzewowie, urządzając milcząca demonstrację.

Ponieważ przygotowanie list płać, czem tłumaczy kierownictwo opóźnianie wypłaty, trwa już 4 tygodnie, czas byłby najwyższy wypłacić niezarobion ich krawce zapracowane grosze, które niejednemu polrzebne są na kupno suchego chleba.

Na miejscu demonstracji zjawili się oddział konnej policji, jednak interwencja była zupełnie zbędna.

Krwawa bójka między cyganami „Król” Kwiek ciężko ranny

BIESKO, 1.12. W poczekalni I kl. w Dzielnicach ulokowała się wczoraj liczna banda cyganów. Nad ranem powstała pomiędzy cyganami sprzeczka, która wnet zmieniła się w krwawą bójkę.

W okamgnięciu banda cyganów podzieliła się na dwie części; na czele jednej stanął król cygański Kwiek Jan, lat 55, a drugiej częścią przewodził 55-letni Homan Gustaw.

Walka była niezwykle zacięta i kilka osób pozostało na „polu bitwy” z ciężkimi lub cięższymi ranami, bowiem obie nieprzyjacielskie strony posiadały rewolwery i noże.

Na odgłos strzałów przybył na miejsce wypadku policjant. Walczący cyganie, na widok policjanta, zapomnieli o sporze i wspólnie zaatakowali stróża bezpieczeństwa. Dopiero silny oddział policji, przybyły z pomocą zlikwidował całe zajście i odstawił głównych winowajców do więzienia w Bielsku.

Rannych bielskie pogotowie ratunkowe odstawilo do szpitala w Bielsku, a wśród nich króla Kwieka, który ma rozbity głowę i przestreloną nogę, oraz drugiego dowódcę Homana, który doznał ciężkich ran, zadanych nożem w głowę.